



Wystawa przemysłowa w Tarnowie: Widok wystawy w perspektywie.

Fot. E. Mroczkowski. Tarnów.

## Angelus i wspólnicy przed sądem.

(Do ilustracji tytułowej).

Trzeba być rodowitym krakowianinem, żeby sobie zdać dokładnie sprawę z doniosłości procesu, jaki się w ciągu ubiegłego i bieżącego tygodnia rozgrywał przed krakowskim trybunałem przysięgłych. Przed sądem stanęli bowiem jako oskarżeni Włodzimierz Angelus, właściciel zakładu zastawniczego przy ul. Wiślniej, Franciszek Limanowski, taksator kosztowności w tymże zakładzie i Julia Brachówna, manipulantka u Angelusa. Główny oskarżony, Angelus, jest typem dorobkiewicza, który mógł wyrósć jedynie na gruncie krakowskim. Bo u tego człowieka nie było przecież ani inteligencji, był on bowiem kupczykiem, potem właścicielem handlu galanterijnego, ani nie było powagi, Angelus jest bowiem wzrostu niskiego, niepozornego. Czemże więc potrafił ten człowiek tak się wybić, że był właścicielem lombardu, że w ostatnim roku postawił sobie olbrzymią kamienicę? Oto jedynie nadzwyczajnym sprytem i bezczelnością, którą rzeczywiście naiwnym imponował.

Któż nie znał w Krakowie prywatnego lom-

bardu Angelusa? Któż się nim nie interesował? Od rana do zmierzchu gromadziły się w ciemnej sieni domu pod liczbą 3 przy ul. Wiślniej tłumy ludu, spieszące do tego „dobroczynnego“ zakładu zastawniczego. Niesiono tam do zastawu zarówno na tysiące szacowane klejnoty, jak wyniszczone odzienie, lub wytartą obrączkę ślubną, by dla zakupu węgla w zimie, lub kawałka chleba dla rodziny, wziąć za nie w zastawie kilka koron, lub kilkadziesiąt groszy. Przez całe sześć lat nie zdawano sobie w Krakowie sprawy z faktu, że ten „dobroczynny“ zakład zastawniczy był przybytkiem, gdzie Angelus i jego wspólnicy na kieszeniach klientów, ludzi przeważnie ubogich, robili spekulacje i dorabiali się majątku. Nareszcie zeszłego roku władze wglądnęły w gospodarkę zakładu i przekonano się, że Angelus popełnił mnóstwo nadużyć, zakład więc zamknięto, a Angelusa, Limanowskiego i Brachównę uwięziono. Główny wspólnik Angelusa, Małkowski, zdołał na czas uciec za granicę. Śledztwo trwało przez cały rok. Sąd zbadał dokładnie, naturalnie o ile to było możliwem, całą gospodarkę Angelusa w jego zakładzie, wykrył mnóstwo nadużyć i oszustw, na

podstawie których prokuratura wygotowała olbrzymi akt oskarżenia. Proces odbywał się w zeszłym i bieżącym tygodniu.

Angelus oskarżony był głównie o to, że nie trzymał się regulaminu, lecz miał swój własny system, dążący do wyzyskiwania ogółu. Dalej Angelus dopuszczał się oszustw przy wykupie i prolongatach papierów państwowych, gdzie, o ile sąd zbadał, było 9000 poszkodowanych, sprzedawał niewykupione zastawy na licytacji, ale nadwyżki nie zwracał zastawiającym, wartościowe przedmioty zupełnie z licytacji usuwał i sprzedawał je na własną rękę, krzywdząc w ten sposób zastawiających. Brachówna była oskarżona o współdziałanie w oszukańczych manipulacjach Angelusa, tak samo jak i Limanowski.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Raczyński, w asystencji radców pp. Traunfellnera, Ferensa, Krausa i protokolanta dra Gabryela. Oskarżał prokurator dr. Jan Tokarz. Angelusa i Brachównę bronił dr. Goldhammer z Tarnowa, Limanowskiego dr. Włodzimierz Lewicki. Do rozprawy powołano 92 świadków, których przesłuchiwanie zakończono we wtorek.

Tytułowa ilustracja, zamieszczona w dzisiejszym numerze, przedstawia salę sądową podczas rozprawy. Oskarżeni siedzą razem na ławie, za nimi obrońcy i prokurator, na przedzie trybunał. Na pierwszym planie przesłuchiwany świadek.

## Wystawa przemysłowa w Tarnowie.

W ostatnich dniach września otwarto wystawę przemysłową w Tarnowie. Wystawa ta, dzięki doskonałej organizacji komitetu wystawowego, przedstawia się okazale i daje obraz naszego przemysłu na szeroką skalę. Obejmuje ona ogród przed gmachem Sokoła, wypełnia szczelnie wszystkie sale budynku sokolego, nadto rozpościera się na boisku sokolem i w ogrodzie internatu św. Józefa, przedstawiając już z daleka bardzo piękny widok. Zaraz przy wejściu w ogródzie widać uwagę wystawa narzędzi rolniczych H. Cegielskiego z Poznania. Korytarze i sienie sokolni zajmuje głównie drobny przemysł. Główną salę na pierwszym piętrze zajęła tarnowska szkoła ogrodnicza. Dobór przedmiotów, bardzo inteligentny, daje dobre świadectwo tej tak pożytecznej szkole i jej kierownikom. Są tam przeszliczne okazy owoców, jarzyn i ich przeroby, przyrządy do wyrobu wina owocowego, do suszenia jarzyn i owoców. Przyrządy te i na wystawie służą do celów demonstracyjnych. Najgustowniej przybrana jest przyległa sala, zajęta przez dom handlowo-ogrodniczy „Flora“. Jedną ścianę zdobi skała upstrzona żywymi kwiatami, obok sztuczna grotka mieści wina owocowe, środek sali zajmuje przepyszny klomb. Galeryę pierwszego piętra obejmuje wystawa przemysłu mleczarskiego oraz wyroby stolarstwa artystycznego. Największej okazów objęła wielka sala parterowa. Jest tam wystawa ruchoma „Ligi przemysłowej“ ze Lwowa, produkta górnicze z kopalni węgla A. hr. Potockiego, wystawa konfekcji męskiej i damskiej, obuwia, biżuterii, wyroby brązownicze, blacharskie, introligatorskie i mnóstwo innych.

Na boisku Sokoła znajduje się przepysznie urządzony przez tarnowską szkołę ogrodniczą ogródek francuski z drzewami owocowymi. Lewą stronę boiska zajmuje wystawa trzody chlewnej p. Szaszkiewicza z Rzemienia. Wspomnieć jeszcze należy o wystawie maszyn rolniczych Braci Bartik z Tarnowa.

Nie możemy się rozpisywać szczegółowo o całej wystawie; przytoczony jednak wyżej ogólnie naszkicowany opis, może dać choć w części obraz wystawy, która, jednym słowem, przedstawia się okazale.

\* \* \*

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy w dzisiejszym numerze kilka zdjęć fotograficznych z tej wystawy.



Wystawa przemysłowa w Tarnowie: Grupa wystawców.

Fot. E. Mroczkowski. Tarnów.